

MARIAN GOLKA

KONSTRUOWANIE TOŻSAMOŚCI – CZYNNIKI SPOŁECZNO-KULTUROWE

Refleksja nad tożsamością – zarówno indywidualną, jak i zbiorową – stała się niezwykle popularna w drugiej połowie XX w. oraz na początku XXI w. Można podejrzewać, iż w dużym stopniu została ona zainspirowana odczuwanymi przez ludzi żyjących w późnej nowoczesności problemami z doświadczaniem swej tożsamości. Refleksja ta obejmuje różne wątki – w tym podjęty tutaj problem konstruowania tożsamości. Celem artykułu jest próba socjologicznego określenia najważniejszych czynników kreujących tożsamość¹.

I. Niezmiernie trudno odtworzyć wszystkie czynniki, które doprowadziły u danej jednostki czy grupy do powstania takiej, a nie innej tożsamości. Wszak słusznie wielu autorów podkreśla procesualny charakter tożsamości. Warto ich przywołać, by zaakcentować ten problem. Na przykład Barbara Skarga – przywołując rozważania Platona – o tożsamości pisze, że ta „nieustannie się przemienia i nieustannie konstytuuje sama siebie, to koncentrując się w sobie, to rozpraszając się. Poddaje się bowiem łatwo temu, co inne, lecz tę inność usiłuje podporządkować sobie”². Emanuel Lévinas stwierdza krótko: „Ja jest tożsame nawet w swych przemianach”³. Anthony Giddens zasadnie twierdzi, że „tożsamość jednostki nie jest po prostu czymś danym jako wynik ciągłości jej działania, ale czymś, co musi być [...] wytwarzane i podtrzymywane przez refleksyjnie działającą jednostkę”⁴. Amin Maalouf dopowiada: „tożsamość nie jest nam dana raz na zawsze, ona się tworzy i przeobraża w ciągu naszego życia”⁵. W tożsamości przejawiają się wahania, przypływy i odpływy, pewność i niepewność. Gordon Mathews podkreśla, że tożsamość nie jest ani jasno określona i dana raz na zawsze, jak się niekiedy sądzi, ani też tak krucha, jak twierdzą inni⁶.

¹ Inne wątki dotyczące pojmowania tożsamości przedstawiam w książce pt. *Imiona wielokulturowości* (Muza, Warszawa 2010, s. 326 i n.); w tym artykule wykorzystuję fragmenty mej przygotowywanej do druku książki pt. *Cywilizacja współczesna i globalne problemy*.

² B. Skarga, *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, Znak, Kraków 1997, s. 27.

³ E. Lévinas, *Całość i nieskończoność. Eseje o zewnętrzności*, WN PWN, Warszawa 1998, s. 22.

⁴ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, WN PWN, Warszawa 2001, s. 74.

⁵ A. Maalouf, *Zabójcze tożsamości*, PIW, Warszawa 2002, s. 31.

⁶ G. Mathews, *Supermarket kultury. Kultura globalna a tożsamość jednostki*, PIW, Warszawa 2005, s. 35.

Już Margaret Mead zauważyła, że w dziejach człowieka możliwość zmiany czy wyboru tożsamości pojawiła się wówczas, gdy różne koncepcje życia zaczęły ze sobą współzawodniczyć, a nadto gdy niektóre z nich uzyskiwały swoiste „wsparcie” ideologiczne ze strony religii, państwa czy kultury masowej. Od tego momentu tożsamość przestała objawiać się w drobnych różnicach dzielących różne plemiona, a zaczęła wiązać się z szerszymi systemami społeczno-kulturowymi⁷.

Choć nie prowadzono na ten temat badań, można przyjąć, że kiedyś człowiek miał stosunkowo klarowne tło dla tworzenia swej tożsamości: niemal wszyscy w jego otoczeniu byli relatywnie podobni, więc wrastając w społeczność, powoli stawał się kolejną kopią pozostałych członków grupy, zapewne nie tracąc poczucia, iż sam także istnieje⁸. Ci zaś, którzy byli inni, byli inni wyraźnie i w dużej skali: miejscowy wielmoża, kapłan czy przedstawiciel odmiennego plemienia. Ich przykład nie mógł rodzić pokusy, by się do nich upodobnić; zresztą nie było ku temu szans. Słowem: pula możliwych wzorów czy odniesień w konstruowaniu tożsamości była ograniczona, tak zresztą jak ograniczony był zestaw potencjalnych ról społecznych, które można było podjąć. „Istniały gotowe odpowiedzi na pytania: kim jestem? na czym polega moje życie jako jednostki w mojej kulturze? Jak mam mówić i chodzić, jeść i spać, kochać i zarabiać na życie, zostać rodzicem i przyjąć śmierć”⁹. Prawdopodobnie też jakąś rolę w nadawaniu i podkreślaniu tożsamości jednostki odgrywał ryt inicjacji społecznej (w tym nadawanie imienia).

Silne kultury tradycyjne nie tylko pomagały w łatwym i zapewne jednoznacznym konstruowaniu tożsamości, one także wspierały jednostki, gdy te z jakichś powodów odczuwały takie czy inne rozterki, co do tego, kim są. Wybieranie „w” tradycji, w zasobach pamięci społecznej, w rdzennych elementach kulturowych dawało uzasadnienie pożądanym kształtów tożsamości. Kontekst społeczny i kulturowy dawał gotową formułę tożsamości, która prawdopodobnie nie budziła wątpliwości.

II. Obecnie w tworzenie, a właściwie odkrywanie naszych tożsamości zaangażowane mogą być niemal wszystkie elementy naszego życia, naszego środowiska i naszych doświadczeń, gdyż jest to po prostu jeden z aspektów naszego „stawania się”. Tożsamość nie jest przy tym prostym wynikiem świadomego działania jednostki czy grupy, choć jest ona wytwarzana i podtrzymywana zarówno przez jednostkę, jak i przez grupę. Tożsamość jest „projektem refleksyjnym” – zasadnie podkreśla Anthony Giddens¹⁰ – w tym jest efektem swojego samourzeczywistniania się, odkrywania, poszukiwania, wybierania, odzyskiwania, mniej lub bardziej teatralnego

⁷ M. Mead, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, WN PWN, Warszawa 1978, s. 4.

⁸ „Mój dziadek Ignacy nie miał kłopotu z identycznością. Nie tylko z tym słowem, bo nie znał tego słowa, ale z samą rzeczą przez to słowo oznaczaną” – pisał Sławomir Mrozek (*Tango z samym sobą*, Noir Sur Blanc, Warszawa 2009, s. 391).

⁹ M. Mead, op. cit., s. 31.

¹⁰ A. Giddens, op. cit., s. 105.

kreowania. „W życiu codziennym stale angażujemy się w proces kształtowania samych siebie, samorealizacji i rozwoju osobistego, podejmując działania dotyczące świata i innych za sprawą potrzeby nadania formy naszej tożsamości, naszemu poczuciu samych siebie oraz wypełnienia ich. Jako zarządcy narracji o samych sobie korzystamy zarówno z psychicznych schematów pamięci i pragnienia, jak też z szerszych kulturowych i społecznych zasobów, nadając kształt własnej jaźni. Tego rodzaju ustanawianie i konstruowanie samych siebie nie jest jedynie czymś, co dochodzi do skutku dzięki naszym własnym działaniom. Jest to także coś, co przydarza się nam wskutek funkcjonowania wzorców, jakich dostarczają nam ludzie, pod wpływem konwencji kulturowych i praktyk społecznych oraz na mocy procesów społecznych i za sprawą instytucji politycznych” – pisze Anthony Elliott¹¹.

W tym procesie odgrywają rolę różne mechanizmy życia wewnętrznego: introspekcja (jako wpatrywanie się w swoje „lustro Narcyza”), częste myślenie o sobie, dialog wewnętrzny prowadzony z różnymi składnikami i wyobrażeniami siebie samego, dialog zewnętrzny prowadzony z różnymi realnymi osobami i medialnymi ofertami, wyobrażenia i fantazja, przejmowanie „na próbę” pewnych tożsamości, także pewnych relacji z innymi ludźmi, w tym swoiste „eksperymentowanie” z tożsamością.

Wielu autorów podkreśla nie jedność, lecz wielość tożsamości wynikających z różnorodności podejmowanych ról społecznych i sytuacji. Wydaje się, że ta wielość jest zazwyczaj pewną całością, pewnym względnie zintegrowanym systemem. Wiele różnych cech może składać się na tożsamość jednostki, a przecież zazwyczaj cechy te jakoś wzajemnie dopasowują się do siebie. „To, co powoduje, iż jestem sobą i nikim innym, to fakt, że pochodzę z pogranicza dwóch państw, dwóch czy trzech języków, kilku kultur. Dokładnie te właśnie czynniki określają moją tożsamość. Czy byłbym bardziej szczerzy, gdybym amputował część siebie samego?” – pyta Amin Maalouf¹². Autor dalej dodaje, że im więcej różnorodnych składników bierze pod uwagę, tym bardziej jego tożsamość staje się specyficzna. Zresztą, zdaniem autora, każda bez wyjątku osoba jest nie tylko odrębnym „przypadkiem szczególnym”, ale każda jest też obdarzona złożoną tożsamością. Można więc uznać, że tożsamość stwarza się też w procesie zespalania różnych elementów, często odległych, obcych, dziwnych. Na przykład w przekonaniu wielu polskich Tatarów nie ma niezgodności czy sprzeczności w tym, że się jest Tatarem, muzułmaninem i Polakiem równocześnie.

Trzeba też jednak dostrzec, że nie zawsze taka wielość jest spójna i harmonijna, a poszczególne składniki dobrze do siebie dopasowane. Tak może być szczególnie wtedy, gdy takie czy inne składniki tożsamości były dobierane w pośpiechu i *ad hoc*. Tak więc konstruowaniu tożsamości towarzyszyć może dążenie do rozwiązania wewnętrznego kryzysu czy pęknięcia tożsamości, a w tym tłumienie pewnych myśli i pewnych wyobrażeń o sobie. Takie kryzysy mogą być traktowane jako czynniki akcelerujące podejmowanie decyzji

¹¹ A. Elliott, *Koncepcje „ja”*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2007, s. 9.

¹² A. Maalouf, *op. cit.*, s. 7.

rozstrzygających odpowiedź na pytanie o to, „kim jestem”. Trudno przy tym stwierdzić, czy są to decyzje i wybory racjonalne, zgodne z „obiektywnymi” cechami, czy – przeciwnie – jest to po prostu ochrona naszej samooceny i swoiste samooszukiwanie się.

Nie wnikając w to, w jakim stopniu, taka autointerpretacja i rozumienie siebie są pełne, ani w to, jaka jest zdolność do pełnej zmiany siebie samego czy wykreowania siebie, można uznać, iż w tych procesach odgrywa sporą rolę, jako czynnik korygujący, poznawanie reakcji innych ludzi na naszą tożsamość. W procesie powstawania tożsamości jesteśmy swoiście modelowani przez zbiorowości, w których funkcjonujemy. „Każdy człowiek musi sobie torować przejście pomiędzy szlakami, na jakie się go popycha, a tymi, na które mu się zabrania wstępu lub gdzie na niego czyhają pułapki” – pisze Amin Maalouf¹³. Wybory dotyczące tożsamości są podejmowane ze względu na innych: „wybieramy siebie, spoglądając w stronę świata społecznego, który nas otacza” i który popycha i pociąga w różne strony¹⁴. Dokonuje się to wraz z przejawami społecznego negocjowania ze względu na własne dążenia i uwarunkowania społeczne.

Tworzy się dość zawily mechanizm niekiedy dopasowujący, a innym razem odróżniający, tożsamość indywidualną jednostki do przypisywanej jej przez otoczenie tożsamości społecznej. Towarzyszyć temu może tęsknota za sobą jako kimś innym, przy niezadowoleniu z tego, kim się jest – przy czym mało ważne wydaje się, w jakiej mierze te stany rzeczy są obiektywne, a w jakiej iluzoryczne i wymaginowane. Często refleksji związanej z kreowaniem tożsamości towarzyszy pewien, może podświadomy, lęk przed nieokreślonością (dotyczy tożsamości jednostkowej) i przed samotnością (dotyczy relacji pomiędzy tożsamością jednostkową a społeczną – narzucaną przez grupę). Niełatwo jednak określić tu stopień konformizmu jednostki.

III. W procesie formowania i funkcjonowania tożsamości, zarówno jednostkowej, jak i zbiorowej, można wyodrębnić wiele czynników:

- postrzeganie własnych cech fizycznych, społecznych i kulturowych w procesie autorefleksji;
- analizowanie własnych potrzeb, skłonności i motywacji – uświadamianie własnych aspiracji, oczekiwań i wyobrażeń dotyczących własnego losu;
- kategoryzowanie, a w tym umieszczanie siebie w strukturze świata (głównie społecznego) i dopasowywanie do tej struktury;
- różnicowanie „ja” („my”) – „inny” („inni”) i kontakt z innością;
- „sprawdzanie” tożsamości w kontaktach z innymi i w „doświadczeniu” siebie samego;
- reagowanie na oddziaływanie takich czy innych sił społecznych, politycznych, religijnych;
- „zbieranie” informacji o sobie – głównie poprzez odtwarzanie zasobów pamięci jednostkowej i społecznej;

¹³ Ibidem, s. 33.

¹⁴ G. Mathews, op. cit., s. 43.

– „pielęgnacja” tożsamości i jej utrzymanie oraz „wzmacnianie” poprzez funkcjonowanie w określonym środowisku społeczno-kulturowym.

Trzeba tym czynnikom dalej poświęcić więcej uwagi. Przedtem należy jednak zastanowić się, czy jednostka lub grupa zawsze rozpoznaje i doznaje działania tych wszystkich czynników i mechanizmów, które współtworzą jej tożsamość. Mimo dużego stopnia refleksyjności pewnie nie zawsze, wiele bowiem dokonuje się spontanicznie i nieświadomie. Gordon Mathews pisze o trzech poziomach kształtowania tożsamości: głębokim (poniżej progu samo-kontroli jednostki), średnim (świadomie, choć poza zasięgiem pełnej kontroli) oraz płytkim (czyli takim, które przebiega w przekonaniu jednostki przy pełnej jej kontroli i zrozumieniu sytuacji¹⁵. I pewnie z grubsza da się te poziomy dostrzec przy całej złożoności i różnorodności sytuacji.

W powyższym zestawie na początku wspomniano o czynnikach fizycznych. Wszak odgrywają rolę fizyczne, wrodzone atrybuty tożsamości osobistej: świadomość własnej cielesności (kolor skóry, rysy twarzy, postać i jej dynamika, głos). Odgrywa także rolę własna płeć (i *gender*), a w tym obserwowane i tropione własnych odczuć, fantazji, skłonności. Istotne są też wrodzone cechy osobowości: mechanizmy obronne, introwersja lub/i ekstrawersja, zdolności, temperament i tym podobne¹⁶. Słowem, ciało „dąży” do przejawiania pewnej „władzy” nad tożsamością, co podkreśla wielu autorów.

Zmiany tożsamości dokonują się w wyniku podejmowania nowych ról społecznych, konwersji religijnych¹⁷, narodowych¹⁸, ideologicznych¹⁹. Niełatwo określić motywacje oraz rolę potrzeb przy takich zmianach tożsamości. Utrudniają to ich różnorodność, zmienność, a przede wszystkim niejasna gra pomiędzy potrzebami „potrzebnymi” i „niepotrzebnymi”, chwilowymi i długookresowymi, biologicznymi i społecznymi. Pewnie znaczną rolę w tym mechanizmie odgrywać może rozważanie korzyści i strat, co zapewne pomogłaby wyjaśnić teoria racjonalnego wyboru. Nie bez znaczenia jest tu także gratyfikacja społeczna za przyjęcie, a przynajmniej za przejawianie takiej, a nie innej tożsamości – niezależnie od tego, kto tę gratyfikację oferuje (zawsze jest to jakiś szerszy, a przede wszystkim nadrzędny wobec jednostki system społeczny). Rolę zakłócającą odgrywają jednak też inne czynniki, na przykład prawo do wolnej, niezakłóconej i niezagrożonej tożsamości z jednej strony (w tym walka o autonomię, o poczucie własnej podmiotowości jednostki), które mogą być w pewnym konflikcie ze zobowiązaniami wobec siebie i wobec innych.

Słowem, jednostka dokonuje jakiegoś wyboru z repertuaru tożsamości, który jest tą częścią wiedzy społecznej, jaką udało się jej pozyskać. Jak stwierdza wielu badaczy, tożsamość jest rezultatem samopoznania i samowiedzy, czyli kontaktu z samym sobą, z własną przeszłością, ale też z innymi ludźmi i – z nader zróżnicowaną współcześnie – kulturą.

¹⁵ Ibidem, s. 34.

¹⁶ A. Elliott, op. cit., s. 110 i n.

¹⁷ Por. E. Hałas, *Konwersja. Perspektywa socjologiczna*, Norbertinum, Lublin 2007.

¹⁸ Por. A. Kłoskowska, *Konwersja narodowa i narodowe kultury*, „Kultura i Społeczeństwo” 1992, nr 4.

¹⁹ Por. J. Kurczewska, *Tożsamość kulturowa jednostki i konwersja ideologiczna*, „Kultura i Społeczeństwo” 1992, nr 4.

Wiadomo, że człowiek pełniej rozpoznaje siebie w relacjach ze światem zewnętrznym, a zapewne im te relacje są bogatsze i bardziej różnorodne, to szanse na poznanie samego siebie są większe. Podłożem procesów tworzenia tożsamości, zarówno jednostkowej, jak i zbiorowej, są różne realne i wyimaginowane przejawy kategoryzacji świata ludzkiego. Mówi się, że tożsamość sprzyja „rozpoznawaniu różnic”²⁰. Ale też przeciwnie – dostrzeganie różnic sprzyjać może tworzeniu tożsamości.

IV. Pośród wielu mechanizmów konstruowania własnej tożsamości należy zwrócić uwagę na kontakt z innymi i innością. Mechanizm ten jest dostrzegany przez różnych autorów od dawna – przynajmniej od końca XIX w. (choćby w tekstach Marka Baldwina), jeżeli nie wcześniej (przez Gottfrieda Leibniza). Ludzie stają się wrażliwsi i może bardziej analityczni wobec siebie i swoich cech wtedy, gdy spotykają innych ludzi, dostrzegają inne zachowania i inne wytwory kultury. Tożsamość tworzona jest przez rozpoznanie sfery „nie-ja”, słusznie pisze Anthony Giddens²¹. I dodaje, że początkiem tego procesu może być lęk odczuwany przez dziecko w sytuacji, gdy uświadamia sobie nieobecność opiekuna. Dziecko zaczyna wtedy rozumieć, kim jest „inny” jako odrębna osoba.

Inność bywa traktowana jako coś pozytywnego, ale też – przeciwnie – jako coś niebezpiecznego czy wręcz wrogiego. Rodzi się pytanie, czy jedna i druga sytuacja jednakowo wpływa na tworzenie lub podkreślanie własnej tożsamości. Zapewne nie zawsze, adaptowanie inności bowiem nie zawsze dokonuje się bezkonfliktowo. Nie zawsze wszak jest tak, że „w świecie, na pierwszy rzut oka innym, »Ja« jest jednak autochtonem, który oswaja, usuwa tę inność” – pisze Emanuel Lévinas²². Autor zasadnie zapytuje dalej, jak tożsamość (na swój sposób egoistyczna) wchodzi w relację z innością, nie pozbawiając jej natychmiast inności. E. Lévinas twierdzi, że obcowanie tożsamości i inności, ma „naturę mowy” – czyli musi polegać na pewnych wzajemnych ustępstwach w celu obustronnego komunikowania się. Łączy się z tym konieczność rezygnacji z imperializmu tożsamościowego czy choćby ze swoistego triumfalizmu, rezygnacji z roszczenia absolutnej wolności, z podtrzymywania separacji. „Inność Innego, jakim jest świat, zostaje przewyciężona w potrzebie”, czyli w swoistej zależności, uznanie, że inny człowiek nie jest naszą negacją – pisze E. Lévinas²³. Jak uczy obserwacja, kontakt z innym i innością nie musi usuwać separacji ani nie ustanawia w sposób mechaniczny pełnej i harmonijnej łączności „ja”–„inny”, choć skądinąd chciałoby się, aby tak było.

Zauważa się też, że w procesie porównań własnej osoby z innymi ludźmi miesza się zdolność różnicowania, dostrzegania i akcentowania różnic, jak też przeciwnie – skłonność do dostrzegania podobieństw i koncentrowania na nich. „Różne czynniki sprawiają, że atrakcyjne i pożądane jest podobieństwo bądź

²⁰ T. Edensor, *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004, s. 41.

²¹ A. Giddens, op. cit., s. 60 i n.

²² E. Lévinas, op. cit., s. 24 i n. oraz 138 i n.

²³ Ibidem, s. 125 i 127.

odrębność”²⁴. Słowem: funkcjonuje albo poszukiwanie wspólności albo przeciwstawianie się, a zazwyczaj jedno i drugie razem, tyle że w odniesieniu do różnych grup i różnego tła społeczno-kulturowego.

Jedno wydaje się pewne: tożsamość kształtuje się w społecznych interakcjach. Określamy własną tożsamość w stosunku do innych – zarówno poprzez uznanie podobieństwa z innymi, jak i poprzez różnicowanie się od nich. Zważywszy na skomplikowane relacje: „ja” – „podobny do mnie” – „odmienny ode mnie” i tym podobne, mogą jawić się nader różne skutki: a) zrozumienie i podkreślenie własnej tożsamości i separacja od innych, b) przejęcie pewnych nowych cech wskutek kontaktu z innością, c) zatracenie tożsamości, d) poszukiwanie identyfikacji z grupą czy strukturą odleglejszą (na przykład daleką religią orientalną czy cywilizacją), e) powstanie tożsamości rozdzielonych czy podzielonych wskutek wybierania różnych składników tożsamości i różnie następnie komponowanych.

Nierzadko zdarza się, że albo jednostka jest pojmowana przez otoczenie jako inna, albo sama odczuwa swoją inność, albo zachodzi jednocześnie jedna i druga sytuacja. Dotyczy to także różnic w doświadczaniu inności dominującej lub marginalizowanej, a więc doświadczanie dyskryminacji czy stygmatyzacji. Rodzi się więc pytanie, czy odczuwanie przez dane jednostki własnej „inności” prowadzi do wytworzenia u nich wyraźniejszego poczucia własnej tożsamości. Są autorzy twierdzący jednoznacznie, że doświadczanie tak inności osobistej, jak i społecznej, wzmacnia poczucie tożsamości osobistej jednostki. Choć dostrzega się w tym zakresie asymetrię znaczeń przypisywanych postrzeganym podobieństwom i różnicom. Zauważa też, że w dzieciństwie jest owa inność traktowana boleśnie, w dorosłym życiu zaś może być uznawana za istotną wartość²⁵. Generalnie: doświadczanie inności może wpływać twórczo na tworzenie tożsamości, choć zapewne zależy to od charakteru tego doświadczania i stopnia inności, obcości czy wrogości. Tak czy inaczej, są autorzy, którzy twierdzą, że z tego punktu widzenia, należałoby wręcz „wymyślić inność” w imię pożytków płynących dla konstruowania własnej tożsamości.

Niestety, nie tylko jakiś „neutralny inny” przyczynia się do tworzenia naszej tożsamości. Często jest to przeciwnik. Nasza tożsamość może być wtedy jego negatywnym odbiciem²⁶, ale może też być swoście masochistyczną jego repliką (wszak wyzwoleni niewolnicy często naśladowali swych byłych panów i ciemiężycieli).

Twierdzi się niekiedy, że nabywanie tożsamości przebiega inaczej na obszarach homogenicznych pod względem kulturowym, a inaczej na obszarach zróżnicowanych kulturowo (na przykład obszarach pogranicza), gdzie widoczne i manifestowane są różnice religijne, językowe, etniczne. Może w tym rolę odgrywać lęk przed nietolerancją grupy dominującej, brak poczucia stabilności,

²⁴ P. Boski, M. Jarymowicz, H. Malewska-Peyre, *Tożsamość a odmiennność kulturowa*, WIP PAN, Warszawa 1992, s. 258-259.

²⁵ Na przykład: M. Melchior, *Poczucie inności: konstruowanie tożsamości jednostkowej*, w: A. Jawłowska (red.), *Wokół problemów tożsamości*, Warszawa 2001, s. 110 i 115.

²⁶ A. Maalouf, op. cit., s. 21.

brak poczucia bezpieczeństwa z jednej strony, a z drugiej – pragnienie lojalności i solidaryzowania się ze swoimi²⁷.

Generalnie: ciekawe są mechanizmy i kierunki dokonywanych wyborów dla podkreślania i eksponowania przez jednostkę lub grupę tego, co dzieli ją od innych, albo – przeciwnie – tego, co łączy ją z innymi. Poznanie występujących tu ewentualnie prawidłowości wymagałoby gruntownych badań.

W kreowaniu tożsamości odgrywa też rolę wszelkiego rodzaju władza, a z drugiej – strony uległość ludzi uwikłanych w życie społeczne i polityczne i przez nie dyscyplinowanych, co dawno temu zauważył Michael Foucault²⁸. Nie sposób nie zauważyć roli państw w odbieraniu ludziom lub podtrzymywaniu ich tożsamości (uregulowania konstytucyjne, traktaty dwustronne, regulacje ochronne międzynarodowych organizacji). Procesy te mogą obejmować: nauczanie języka mniejszości lub sprzeciw państwa w tym względzie, zapewnienie używania rodzimych imion i nazwisk lub niezgoda władz na to, akceptację praktyk religijnych, akceptację własnych organizacji oraz stowarzyszeń, zgodę na utrzymywanie kontaktów między członkami danej mniejszości w kraju i za granicą lub brak państwowej akceptacji takich działań. Podobną rolę pełnią też silne wyznania religijne (szczególnie religie państwowe). Trzeba wreszcie dostrzec rolę potęgi gospodarczej, politycznej czy kulturowej w swoistym „przyciąganiu tożsamości” (a może raczej w utożsamianiu się). A przy tym rolę silniejszych podmiotów w klasyfikowaniu słabszych i przypisywaniu im tożsamości²⁹. Nie bez znaczenia są także różne „ideologie” narzucające pewne przekonania i wyobrażenia na temat tego, jakim powinno się być (na przykład idee panslawizmu, illiryzmu lub „jugosłowiańskości” w krajach byłej Jugosławii czy „idee afrocentryczne” w poszukiwaniu tożsamości Afroamerykanów), czemu mogą towarzyszyć akty przymusowej mobilizacji takiej, a nie innej tożsamości.

Także inne procesy – na przykład demokratyzacja w wyniku transformacji ustrojowej w krajach Europy Środkowej – przyczyniła się do rozbudzenia tożsamości niektórych grup etnicznych, tak jak wcześniej stalinizacja przyczyniła się do swoistego uśpienia tych tożsamości. Słowem, nie sposób nie zauważyć różnych rodzajów „polityki tożsamości”, które wytwarzają strategiczne propozycje (a nieraz i przymusy) afirmujące takie, a inne przejawy tożsamości i utożsamiania mające przyciągnąć ku nim jednostki i grupy.

Arjun Appadurai słusznie zauważa, że tożsamości zbiorowe (szczególnie dużej skali) mogą być tworzone, przekształcane i umacniane przez zabiegi czynione przez instytucje państwowe za pomocą mass mediów. W tym mechanizmie tożsamości są prezentowane jako pierwotne. Takie tożsamości bywają

²⁷ Por. J. Nikitorowicz, *Pogranicze. Tożsamość. Edukacja międzykulturowa*, Trans-Humana, Białystok 1995, s. 80; S. Grotowska, *Tożsamość jednostki w sytuacji pogranicza*, w: M. Zielińska (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Komunikaty i komentarze*, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 2003, s. 243.

²⁸ A. Elliott, op. cit., s. 104 i n. oraz 126.

²⁹ Por. E. W. Ardener, *Tożsamość i utożsamianie*, w: Z. Mach, A. K. Paluch (red.), *Sytuacje mniejszościowe i tożsamości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1992, s. 30.

szczególnie wiarygodne w diasporach – w świecie migrantów, skądinąd często zagubionych i niepewnych tego, kim są. Choć autor tego nie dopowiada, można zauważyć, że owe zabiegi mogą być realizowane zarówno przez państwa, z którego imigranci wyszli, jak i przez państwa, do których weszli³⁰.

Jak wiadomo, według klasycznych propozycji (w tym między innymi Erika Eriksona i Paula Ricouera), tożsamość jest ukonstytuowana przez poczucie odrębności od innych (w tym indywidualności, a wręcz niepowtarzalności), spójności (czyli integralności) i ciągłości (czyli stałości). Zajmijmy się tym ostatnim, w którym dużą rolę odgrywa pamięć.

V. Związek pamięci i tożsamości nie budzi wątpliwości, a dostrzegany jest od dawna przez różnych autorów. Już John Locke pisał, że tak, jak daleko sięga wstecz nasza świadomość, tak daleko również rozciąga się nasza tożsamość³¹. Tym samym, ile mieści się w naszej uświadomionej pamięci, tyle zawiera nasze poczucie tożsamości. Inaczej mówiąc, tożsamość to swoista pamięć naszego czasu – tego czasu, który przeżyliśmy i zapamiętaliśmy. Tożsamość i świadomość przeżytego czasu tworzą jedność. „Pamięć i tożsamość stały się niemal synonimami” – słusznie twierdzi Pierre Nora³².

Świadectw wzajemnego związku pamięci i tożsamości jest bardzo wiele: „Pamięć jest tą siłą, która tworzy tożsamość istnień ludzkich, zarówno na płaszczyźnie osobowej, jak i zbiorowej. Przez pamięć bowiem w psychice osoby tworzy się poniekąd i krystalizuje poczucie tożsamości” – pisał Jan Paweł II³³. „Zdarza mi się czasem robić to, co nazwałbym »rachunkiem tożsamości«, tak jak inni robią »rachunek sumienia«. [...] szperam w pamięci, by wygrzebać z niej jak najwięcej elementów swej tożsamości, gromadzę je i porządkuję, nie wypierając się żadnego z nich” – zwierza się Amin Maalouf³⁴. „Przeszłość i pamięć są moją ojczyzną i moim domem” – zauważa Andrzej Stasiuk³⁵.

Poczucie ciągłości jest przejawem „pozostawiania sobą” mimo zmiennych kolei losu. Paul Ricoeur wspomina wyraźnie, że problem tożsamości można sformułować dopiero wtedy, gdy weźmie się pod uwagę „czasowy wymiar ludzkiego istnienia” i gdy „na podstawie podobieństwa i nieprzerwanej ciągłości zmian można przyjąć założenie trwałości w czasie”, trwałości cech i zachowań i tym samym trwałości siebie³⁶. P. Ricoeur słusznie dostrzega istnienie związku przyczynowego pomiędzy doświadczeniem minionym a doświadczeniem obecnym – związku, który jest podtrzymywany w pamięci właśnie. Pamięć jest według niego „najbardziej charakterystycznym przypadkiem w sferze ciągłości psychicznej”³⁷.

³⁰ A. Appadurai, *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, Universitas, Kraków 2005, s. 228-229.

³¹ P. Ricouer, *Pamięć, historia, zapomnienie*, Universitas, Kraków 2006, s. 137.

³² P. Nora, *Epoka upamiętniania*, w: J. Żakowski, *Rewanż pamięci*, Wydawnictwo Sic! Warszawa 2002, s. 65.

³³ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Znak, Kraków 2005, s. 149.

³⁴ A. Maalouf, op. cit., s. 23.

³⁵ A. Stasiuk, *Fado*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2006, s. 133.

³⁶ P. Ricouer, *O sobie samym jako innym*, WN PWN, Warszawa 2005, s. 189, 195 i 221.

³⁷ Ibidem, s. 222.

Dodajmy jednak, że człowiek może czuć nieprzerwaną tożsamość siebie, a jednocześnie nie utożsamiać się z pewnymi epizodami swego życia, pewnymi zachowaniami czy wyborami, jakich kiedyś dokonywał, a nawet nie utożsamiać się z tym, jakim kiedyś był. Nie zmienia to faktu, że pamięć przeszłości jest w tym aspekcie najważniejszym składnikiem tożsamości. Ale rola pamięci dotyczy też odtwarzania sytuacji społecznych, pełnionych ról, doświadczeń i tym podobnych. Słowem, wszystko to, co wypełnia i co spaja pamięć w jakimś stopniu może wpływać na poczucie tożsamości. Należy też jednak dostrzec zależność odwrotną: poczucie własnej tożsamości może wpływać na konstrukcję zapamiętywanych (a przede wszystkim odtwarzanych) treści z przeszłości. Z pewnymi chcemy však się identyfikować i dlatego je przywołujemy we własnych wspomnieniach lub w opowieściach, inne zaś albo spychamy do podświadomości, albo w ogóle o nich zapominamy.

Ma to oczywiście związek z biografią. Jak zauważa A. Giddens, „osoba, której tożsamość jest w miarę stała, ma poczucie ciągłości biograficznej”³⁸ – a w tym możliwość refleksyjnego odniesienia się do własnego życia, możliwość jego opowiedzenia innym, poczucie zaufania do przebiegu tego życia, jakieś ochronne działanie wobec niego z poczuciem bezpieczeństwa, a także traktowania go, jako czegoś wartościowego. Słowem – jak słusznie twierdzi A. Giddens – „tożsamość jednostki zależy od jej zdolności do podtrzymywania ciągłości określonej narracji”³⁹. Zazwyczaj jest to poszukiwanie stałości w zmienności – jakkolwiek ogólnie to stwierdzenie by brzmiało.

Wszystkie te uwagi odnoszą się zarówno do tożsamości jednostkowych, jak i do tożsamości zbiorowych i pamięci społecznej grup. Tak więc proces tworzenia tożsamości to proces stawania się, a nieraz tylko uświadamiania sobie tego, kim się jest (jako jednostka lub/i jako zbiorowość), poprzez wydobywanie własnych cech i minionych sytuacji z pamięci zbiorowej, jak też i wprowadzenie do pamięci tych cech i wydarzeń, które wcześniej zostały zapomniane albo wyparte z niej.

Pamięć społeczna wpływa na tożsamość grupową (choć też i na jednostkową) w wielu aspektach. Scala rozproszone, zazwyczaj dumne, wydarzenia z przeszłości w mniej lub bardziej spójną formę, przypomina o wartościach ważkich dla danej grupy, przyczynia się do odróżniania „swoich” od „innych”. I nie ma pewnie większego znaczenia, czy treści tkwiące w pamięci są prawdziwe, czy zmistyfikowane i implantowane. Nie ma pewnie też większego znaczenia to, jaka jest perspektywa czasu w sięganiu pamięcią do przeszłości. Istotne jest tylko to, że bez zasobów pamięci grupa nie może przejawiać i odczuwać swej tożsamości.

Tożsamościom grozi nietrwałość. Ich kruchość może między innymi wynikać z kruchości pamięci – z niedostatków odpowiedzi na pytanie, „kim jesteśmy”. Choć retrospekcje w poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie nie muszą być częste, to muszą być jednak w miarę wyczerpujące, a przede wszystkim na tyle konsekwentne, by poczucie tożsamości nawiązujące do pamięci było utrwalane.

³⁸ A. Giddens, op. cit., s. 76.

³⁹ Ibidem, s. 77.

Można uznać, że to potwierdzenie tożsamości podporządkuje sobie pamięć, a nawet ją zmienia czy mistyfikuje – a nie odwrotnie.

Pamięć autobiograficzna (wydarzenia, osiągnięcia, porażki), wraz z przejawami jej odzyskiwania, może być oczywiście zmitologizowana i uzupełniona implantami o ideologicznym podłożu z tendencją do podtrzymywania i wzmacniania interesów jednostki bądź grupy. Niekiedy polega to wręcz na „wynalezieniu pamięci” mającej sprzyjać wytworzeniu „pożądaney” tożsamości jednostkowej lub zbiorowej. Tak jak przejawia się niekiedy ukrywanie lub niepodkreślanie własnej tożsamości, jako sposób samoobrony, tak też tożsamość (czy choćby utożsamianie) jest także traktowana jako odniesienie moralne, jako zobowiązanie etyczne wobec „swoich”, co w skrajnych sytuacjach przyjmuje postać oręża w konkurencji czy walce z „innymi”. Dla konstruowania, a przynajmniej dla wydobywania i zaakcentowania tożsamości, istotną rolę mogą bowiem pełnić zagrożenia. Są one wtedy wsparte honorem bądź godnością, które stają się czynnikami jej pobudzania. Zauważyć też należy, że w jednych sytuacjach takim zmianom towarzyszą bolesne przeżycia, a w innych – gdy zmiana tożsamości wynika ze swoistej jej komercjalizacji i pragmatyzacji swoisty rachunek zysków i strat.

„Ja» tworzy trajektorię rozwoju od przeszłości do antycypowanej przyszłości. Jednostka przystosowuje swoją przeszłość, analizując ją ze względu na to, czego spodziewa się po (refleksyjnie zorganizowanej) przyszłości. Trajektorja tożsamości jest spójna i wynika z poznawczej świadomości różnych faz przebiegu życia” – pisze Anthony Giddens⁴⁰. I dodaje: „rozwój »ja« przebiega samozwrotnie. Trajektorja samego życia jest jedyną nicią spajającą »ja«. Zintegrowana tożsamość, osiągnięcie autentycznego »ja«, wynika z integracji doświadczeń życiowych w narracji własnego rozwoju i z wytworzenia własnego systemu przekonań”⁴¹. Krótko mówiąc: tożsamość jest wynikiem samopoznania wytwarzanego i odtwarzanego w pamięci, ale jest wynikiem wyobrażeń i takiej czy innej wizji przyszłości.

VI. Nie ma więc wątpliwości, że kreowanie tożsamości toczy się i odnosi do środowiska społeczno-kulturowego, w którym jednostka funkcjonuje – środowiska bezpośredniego i, coraz częściej, pośredniego, stworzonego przez media. To inni ludzie oraz wytwory kultury, symbole, sposoby ich tworzenia, przekazywania i interpretowania, sytuacja społeczna, a nawet gospodarcza i polityczna w taki czy inny sposób wpływają na jej świat wewnętrzny, na pytania o to, kim jest, a przede wszystkim na odpowiedzi na te pytania. Wpływa już na to wczesna socjalizacja w rodzinie jako czynnik nadawania tożsamości. Do tego dokłada się samodzielnie nabywana później wiedza, kontakty społeczne, znaczenie jednostki, jej przynależność społeczna, przeżycia.

Silnym czynnikiem tworzenia i podtrzymywania tożsamości są rdzenne wartości społeczno-kulturowe – cokolwiek by przez ten termin rozumiano⁴². Są

⁴⁰ Ibidem, s. 105.

⁴¹ Ibidem, s. 111.

⁴² Por. J. J. Smolicz, *Współkultury Australii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999, s. 32 i n.

to wartości przez członków zbiorowości uznawane za najważniejsze, najświętsze – wartości, które zarówno integrują swoich, jak i separują od obcych, a w tym też religia (bodaj najczęściej badana przez socjologów i antropologów jak czynnik współtworzący tożsamość). Jak wykazują badania oraz obserwacja (dotyczy to na przykład mieszkańców Bałkanów), religia często okazuje się silniejsza w konstruowaniu i wyznaczaniu tożsamości aniżeli inne rdzenne wartości – na przykład język. Oczywiście rola języka w tworzeniu i podtrzymywaniu tożsamości jest też znaczna, na co zwracał już uwagę George H. Mead. Ważny jest nie tylko język, lecz wręcz jego dialekt. Podkreśla się rolę kanonu (zasad gramatyki jako czynnika narodotwórczego, a więc *de facto* nadającego tożsamość jakiejś grupie ludzi) oraz prawdopodobnie zakłócających tożsamości obcych w nim słów. Rolę taką pełnią języki nawet wtedy, gdy przejawia się bilingwizm (jak na przykład u Romów). W tworzeniu i podkreślaniu tożsamości trzeba też dostrzec rolę pisma. Wymowną ilustracją mogą być na przykład cyrylica (u Serbów) i pismo łacińskie (u Chorwatów), choć oba te narody mówią praktycznie tym samym językiem.

Można zastanawiać się, dlaczego właśnie religia i język tak silnie i trwale rekomendują poczucie tożsamości. Może to wynikać z tego, że wartości te zazwyczaj są silnie zinternalizowane. Ponadto, są to wartości (i cechy), które bywają zagrożone w sytuacji, gdy i los grupy jest zagrożony (na przykład podczas zaborów, okupacji, aneksji czy wręcz eksterminacji), i które tym samym muszą być bronione. Stały się więc one, niejako „na wszelki wypadek”, swoistymi sztandarami tożsamości także wtedy, gdy żadnego bezpośredniego zagrożenia dla istnienia grupy nie ma. Stąd bezwzględne obowiązywanie w niektórych grupach zasady endogamii – na przykład u Romów, u których ewentualne małżeństwo z obcymi etnicznie skutkuje odrzuceniem przez swoich i konieczną zmianą tożsamości.

W konstruowaniu, a szczególnie w podkreślaniu, w manifestowaniu tożsamości grupowej, wreszcie w rozpoznawaniu się rolę odgrywają niuanse – rzadko kiedy dostrzegalne przez strony trzecie różnice w wytworach kultury czy zachowaniach (krzyż łaciński a krzyż dwukreślny, nakrycie głowy lub jego brak podczas modlitwy i tym podobne). Stąd ważna jest umiejętność rozpoznawania i interpretowania tych niuansów, które – niestety – w sytuacji otwartego konfliktu stają się dziwacznym pretekstem do wzajemnego niszczenia się. Z tym łączy się nieraz konieczność przestrzegania różnych tabu społeczno-kulturowych (na przykład tak zwany *megeripen* – kodeks skaleń Romów)⁴³.

Generalnie, niemal każdy przejaw zachowania mający uwarunkowania społeczno-kulturowe (sposób powitania i pożegnania, sposób modlenia się, ubiór i fryzura, kuchnia i potrawy, ryty przejścia, taniec czy gra na instrumencie muzycznym, a nawet pieniądze, jakimi się ktoś posługuje) może mieć znaczenie dla wyrażenia własnej tożsamości, i tym samym odróżnienia jej od innej.

W konstruowaniu i podtrzymywaniu tożsamości dużą rolę – mimo ruchliwości przestrzennej, w tym migracji – odgrywa własna czy raczej wspólna

⁴³ Por. A. Lubecka, *Tożsamość kulturowa Bergitka Roma*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2005, s. 59 i 83.

przestrzeń, a w tym na przykład przebieg granic między dzielnicami, regionami, państwami. Wielu badaczy zauważa, iż w tworzeniu, a przede wszystkim w nazywaniu tożsamości, pojawia się określenie „tutejsi”. Dlatego pewne zamieszanie w poczuciu tożsamości wyzwała wytaczanie nowych granic lub zamazywanie dotychczasowych (na przykład wydzielanie „nowych” województw w reformie administracyjnej, przystąpienie do Unii Europejskiej). Dotyczy to także społeczności nieterytorialnych – na przykład Romów czy innych nomadów – u których przejawia się specyficzna „tożsamość szlaków wędrówek”. Granice, możliwość lub – przeciwnie – niemożność ich przekraczania są przestrzennym wyrazem różnicy, a nawet kontrastu swoich i innych, co, jak wielokrotnie się podkreśla, są istotnym czynnikiem kreowania tożsamości.

Mówiąc o roli szeroko rozumianego środowiska społeczno-kulturowego w konstruowaniu tożsamości, nie sposób pominąć roli kultury masowej. To dzięki środkom masowego przekazu mamy swoisty „Zestaw tożsamościowy: zrób to sam” – czyli osławiony supermarket kultury⁴⁴. Jak zauważa nieco sarkastycznie Andrzej Stasiuk: „Wynurzyliśmy się z niebytu i, zanim zdołaliśmy odnaleźć dla siebie jakąś postać, właśnie tożsamość, okazało się, że wcale nie musimy tego robić. Wystarczy, że przyswoimy sobie karykaturalne gesty współczesnej kultury masowej i natychmiast wchłonimy nas wszechświatowa wspólnota żyjących, bawiących się, cierpiących i wzruszających się w identyczny sposób osobników”⁴⁵. Kultura masowa nie tylko stanowi rodzaj rynku, na którym można nabyć tożsamość, ale jest to też rynek z licznymi cechami charakterystycznymi dla nadmiaru: z kuszeniem i uwodzeniem nabywcy na czele. U ludzi „zewnątrzsterownych” (według znanego określenia Davida Riesmana) pokus ku temu jest wiele.

Choć z różnych powodów (przede wszystkim ze względu na jego rozproszenie i zróżnicowanie relacji nadawca – odbiorca) Internetu nie można uznawać za przejaw kultury masowej, to jego rola w konstruowaniu sztucznych i tymczasowych skonfabulowanych tożsamości jest nieporównywalna z niczym w dziejach ludzkiej medialności. Jako jedna z pierwszych zwróciła na to uwagę Sherry Turkle⁴⁶, pisze również o tym wielu innych autorów. Te swoiste maskarady tożsamościowe w postaci nazw, płci, ról społecznych są trochę niewinnym kłamstwem, a trochę eksperymentowaniem z własną tożsamością, która z jakichś powodów „nie pasuje” jednostce. Inna rzecz, że nie bardzo wiadomo, dla kogo tak wykreowana tożsamość jest przeznaczona: dla samej jednostki? dla wszystkich potencjalnych użytkowników Internetu i tym samym dla nie wiadomo kogo? dla nikogo?

Gdy rozważamy rolę czynników społeczno-kulturowych jako konstruktora tożsamości, pojawia się interesująca kwestia: czy tożsamość jednostki jest zależna od wybieranych przez nią stylów życia, czy – przeciwnie – style życia są „dobierane” do tożsamości, czy wreszcie zachodzi i jedna, i druga możliwość. Zdaje się, że przejawia się właśnie ta trzecia sytuacja, jednostka bowiem kreując

⁴⁴ G. Mathews, op. cit., s. 29.

⁴⁵ A. Stasiuk, op. cit., s. 94.

⁴⁶ S. Turkle, *Life on the Screen. Identity in the Age of the Internet*, New York 1995.

(czy zapożyczając) jakiś styl życia, jednocześnie widzi samą siebie już wraz ze zestawem tych własnych nowych wyobrażeń o sobie.

Istotnymi składnikami stylów życia są poziom i charakter konsumpcji. Co za tym idzie, także konsumpcja odgrywa rolę w kreowaniu tożsamości – o czym przypomina wielu autorów. Można zastanawiać się, czy taką rolę pełni jedynie konsumpcja na pokaz i czy tym samym, przyczynia się ona do powstania jedynie tożsamości na pokaz. Choć słusznie uznaje się, że style życia (i towarzysząca im konsumpcja), to zachowania wolne i względnie kreatywne, jednak w samej konsumpcji i jej charakterze nie ma pełnej wolności, ponieważ należy spełniać wymogi pewnych ról społecznych i pewnych habitusów.

Istotnym czynnikiem społeczno-kulturowym w kreowaniu tożsamości jest też zabawa – na co zwracał już uwagę George H. Mead. Wydaje się, że obecnie zanika socjalizujące oddziaływanie dziecięcych „zabaw w role”, kiedy to dziecko „trenowało” pewne role dorosłych, a przy okazji przyjmowało też, choćby w wyobraźni, „na próbę” pewne tożsamości. Współcześnie obserwuje się odcho-dzenie od socjalizujących zabaw rówieśników na rzecz zabaw w pojedynkę, jedynie przy współudziale konsoli czy klawiatury komputera. Pewną rolę w tym mechanizmie pełnią jeszcze lalki Barbie, których zestawy są także propozycją pewnych ról i być może związanych z nimi wyobrażonych tożsamości. Inna rzecz, że „istotą tożsamości Barbie jest nieokreślenie. Wiemy, co Barbie robi, wiemy, jak wygląda, wiemy, czym się wydaje. Jednak w ostatecznym rachunku Barbie nam się wymyka. Ma osobowość w powijkach, a nawet jakby ulotną. [...] Reprezentuje ona plastyczne »ja« reklamy masowej”⁴⁷. Należałoby jeszcze zastanowić się, jak na kreowanie tożsamości uczestników wpływają gry komputerowe (konsolowe), ku czemu w tym artykule nie ma odpowiednich możliwości.

VII. Podsumowując rozważania, można stwierdzić, że mechanizmy konstruowania tożsamości są tak bogate i różnorodne, jak bogate i różnorodne jest życie jednostkowe i społeczne. Mamy uzasadnione przekonanie, że współcześnie owa różnorodność jest szczególnie imponująca. Musi to inspirować pytanie dotyczące tego, jak dzisiaj jednostki i grupy radzą sobie ze swoimi tożsamościami.

Tworzenie i doświadczanie tożsamości to obecnie połączenie dążności jednostki do adaptacji (wraz z jej oczekiwaniami i wyobrażeniami, a także doświadczeniami) z presją otoczenia wraz z jego takimi czy innymi oczekiwaniami. Konstruowanie tożsamości polega na tym, by dopasować się do świata, ale polega też na tym, by dopasować świat do siebie. To dopasowanie zewnętrznego świata dokonuje się poprzez przyjęcie z jego zasobów (w tym często stereotypowych czy autostereotypowych wyobrażeń) lub (rzadziej) wymyślenie pewnych masek, kostiumów, póż, grymasów, które następnie stać się mogą składnikami tożsamości.

prof. dr hab. Marian Golka
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

⁴⁷ M. F. Rogers, *Barbie jako ikona kultury*, Muza, Warszawa 2003, s. 198-199.

CONSTRUCTING IDENTITY – SOCIAL AND CULTURAL FACTORS

Summary

Identities in the contemporary world are not ready-made but are to a large extent constructed by individuals and groups of individuals in the process of social and cultural life. Practically all aspects of that life – perceived as own physical, mental, and social features – followed by autoreflexion on them, as well as contacts with other people, social memory, power, or mass culture, may influence the process in which identity is being created. The paper focuses on separation and characterisation of factors that play a role in identity construction.

